

Żołnierze nie chcą strzelać do ludzi, Kijów grozi

18 kwietnia 2014

Pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow poinformował, że polecił ministerstwu obrony rozformować 25. samodzielną brygadę powietrzno-desantową, której żołnierze odmówili walki przeciwko zbuntowanej ludności wschodniej Ukrainy. Turczynow określił zbuntowanych żołnierzy mianem tchórzy i groził im, mówiąc: „Brygada, której żołnierze wykazali tchórzostwo i złożyli broń, zostanie rozformowana. A winni tego wojskowi odpowiedzą przed sądem”. W środę pod Słowiańskiem i Kramatorskiem na stronę antyrządowego powstania przeszło około 60 żołnierzy brygady wraz z pojazdami pancernymi. Około 300 pozwoliło się rozbroić. Pozostałe jednostki brygady, zablokowane przez ludność cywilną na terenie północnego Donbasu, zostały zawrócone do miejsca stałej dyslokacji w Dniepropietrowsku.

Ukraińscy wojskowi otworzyli ogień do milicji ludowej w Kramatorsku. Trzy osoby zostały ranne – poinformował przedstawiciel zwolenników federalizacji. Zgodnie z jego słowami milicja ludowa próbowała samochodem przerwać kolumnę składającą się z kilku pojazdów bojowych wojsk desantowych, jadącą w kierunku lotniska, które od wtorku znajduje pod kontrolą wojskowych. Przedstawiciele sił samoobrony wjechali w kolumnę i zablokowali drogę ostatniemu pojazdowi. Ukraińscy wojskowi otworzyli do nich ogień: jeden został ranny w ramię, a dwóch w nogi. Pojazd bojowy odjechał w stronę lotniska. Rannym udzielono pomocy medycznej.

Wojskowi ukraińskiej armii ostrzelali siły samoobrony podczas próby szturmowania jednostki wojskowej. Napływają różne informacje o liczbie ofiar. Jak poinformowano na stronie miasta Mariupol, jeden z napastników zginął, 12 zostało rannych. Szef MSW Arsen Awakow na swojej stronie na Facebooku napisał: 3 zabitych, 13

rannych, 63 aresztowanych. Tymczasem przedstawiciel sztabu samoobrony Mariupola odrzucił zarzut udziału w ataku miejscowej milicji ludowej. „Próba szturmowania jednostki wojskowej została podjęta nie przez miejscowe siły samoobrony, lecz przez przybyszy. Nie mamy nawet takich rodzajów broni, które wykorzystywali”.

Sprzeczne relacje docierają w sprawie incydentu do jakiego doszło przed bramą ukraińskiej jednostki wojskowej w Mariupolu nad Morzem Azowskim. Według relacji rozpowszechnianych przez rząd w Kijowie, jednostka została zaatakowana przez dobrze zorganizowanych bojówkarzy uzbrojonych w karabiny maszynowe i innego rodzaju broń, używających telefonów komórkowych rosyjskich operatorów, dowodzonych przez funkcjonariuszy rosyjskiego wywiadu, itp. Ma to świadczyć o tym, że wydarzenia w regionie są operacją militarną rosyjskiej armii. Minister spraw zagranicznych Arsen Awakow z kolei napisał na swoim profilu na Facebooku, że demonstranci obrzucali jednostkę bombami zapalającymi i koktajlami Mołotowa a następnie ostrzelali jednostkę, na co żołnierze odpowiedzieli strzałami w powietrze. W kontekście trwającej akcji dezinformacji po dwóch stronach konfliktu, trudno jednoznacznie stwierdzić jaka jest prawda. Jednak inną wersję wydarzeń przedstawia dziennik „The Guardian”, którego korespondent relacjonował, że atak separatystów wyglądał na nieskoordynowany atak demonstrantów, którzy byli nieuzbrojeni i próbowali porozmawiać z żołnierzami. Do rozmów zachęcały miejscowe kobiety, które podeszły do bramy jednostki i namawiały żołnierzy, by przeszli na stronę ludności. Według jednego z rozmówców Guardian, po tym, jak demonstranci obalili bramę jednostki, żołnierze zaczęli strzelać do demonstrantów i użyli granatów, raniąc niektórych. „Krzyczeliśmy, prosząc żołnierzy i dowódcę, żeby wyszli negocjować, bo nikt tutaj nie chce krwi. Oni odpowiedzieli strzelaniem” – mówił jeden z rozmówców gazety. Inny rozmówca mówił, że żołnierze otworzyli ogień do „pokojoych obywateli”. W nagraniu wideo z zajęć na które powołuje się gazeta, widać mężczyznę z megafonem mówiącego do

żołnierzy z jednostki by wyszli. Zwraca się do nich mówiąc: „Nasi chłopcy, przyjaciele, towarzysze – nie chcemy byście ucierpieli”. Lekarze z miejscowego szpitala w rozmowie z Guardianem mówili o jednym zabitym i 15 rannych. Rząd w Kijowie mówił o trzech zabitych separatystach (których określa się w Kijowie mianem „gangu napastników”), ale tej liczby nie potwierdzono. Demonstranci mieli powody, by oczekiwać od żołnierzy ochoty do rozmowy. Zorganizowana przez Kijów „operacja antyterrorystyczna” nie idzie po myśli nowego rządu. Żołnierze wysyłani do pacyfikacji zająć, w konfrontacji z rzeczywistością, odmawiają wykonywania rozkazów. Na nagraniach filmowych, pokazywanych między innymi przez BBC, widać na przykład zatrzymane ukraińskie pojazdy opancerzone w Kramatorsku, żołnierzy siedzących w spokoju na czołgach a wokół nich tłum kobiet i mężczyzn skandujący do żołnierzy przyjaźnie „Maładcy!” (pol. „Zuchy!”). Niskie morale żołnierzy wysyłanych przez rząd w Kijowie do pacyfikacji tamtejszego buntu jest dostrzegane przez wszystkie strony konfliktu. Stany Zjednoczone mówiąc o niskim morale, zaoferowały Ukrainie dodatkową pomoc militarną, przestrzegając jednak by Kijów działał „w sposób umiarkowany i odpowiedzialny” w swojej reakcji na powstanie na wschodzie.

Dowodzący operacją specjalną w południowych obwodach Ukrainy podjęli wczoraj decyzję w sprawie wyprowadzenia z Kramatorska (obwód doniecki) 15 wozów bojowych wojsk desantowych do obwodu dniepropietrowskiego. Biuro prasowe Ministerstwa Obrony podaje, że „15 jednostek sprzętu opancerzonego, zablokowanych przez manifestantów... na południowych przedmieściach Kramatorska, dzisiaj wraca do miejsc stałej dyslokacji”. Rozmowy z protestującymi prowadził dowodzący wojskami desantowymi pułkownik Aleksander Szewc. W rezultacie wojskowi wydostali się z okrążenia wraz ze sprzętem i bronią osobistą. Strać z mieszkańcami nie odnotowano.

Zwolennicy federalizacji w Słowiańsku i Kramatorsku zajęli centra radiowo-telewizyjne, nadające ukraińskie kanały

telewizyjne na południowo-wschodnie regiony. Około 10 osób przedostało się na terytorium stacji telewizyjnej w Kramatorsku, otoczyło budynek i zdobyło dostęp do sprzętu. Po czym przerwano nadawanie ukraińskich programów i rozpoczęto nadawanie rosyjskich. Wcześniej protestujący w ten sam sposób zajęli centrum telewizyjne w Słowiańsku.

Nagrody od tysiąca do 200 tysięcy dolarów oferują władze obwodu dniepropietrowskiego na wschodzie Ukrainy m.in. za pojmanie „zielonego ludzika”, jak określa się tam rosyjskich żołnierzy, oraz oswobodzenie okupowanego przez separatystów budynku państwowego. Gubernatorem obwodu jest jeden z najbogatszych Ukraińców Ihor Kołomojski. „Cennik” przedstawił na swoim Facebooku jego zastępca Borys Fiłatow. Za każdy oddany karabin maszynowy władze obwodu dniepropietrowskiego w osobach Kołomojskiego i Fiłatowa będą płacić tysiąc dolarów. Za ciężki karabin maszynowy można oczekiwać wynagrodzenia w wysokości 1,5 tysiąca, zaś za granatnik – 2 tysięcy dolarów. „Za każdego przekazanego nam „zielonego ludzika”, będącego najemnikiem, który wtargnął na naszą wspólną ziemię i próbuje wciągnąć nas w bratobójczą wojnę, oferowana jest nagroda 10 tysięcy dolarów” – czytamy. Za każdy okupowany dziś przez prorosyjskich separatystów budynek administracji państwowej, który zostanie przekazany w ręce lokalnych władz, można będzie otrzymać aż 200 tysięcy dolarów wynagrodzenia – napisał dniepropietrowski urzędnik. Ocenił, że w akcjach separatystów uczestniczą „nasi rosyjskojęzyczni bracia z Donbasu (donieckie zagłębie węglowe), którzy zaplątali się, stracili orientację i uwierzyli w słodkie obietnice łotrów”.

Minister obrony USA Chuck Hagel zapowiedział, że Stany Zjednoczone wyślą w ramach dodatkowej pomocy nieśmiercionośny sprzęt ukraińskim siłom zbrojnym, w tym zaopatrzenie medyczne, hełmy, aparaturę do oczyszczania wody i generatory. Poinformował, że o decyzji prezydenta Baracka Obamy w tej sprawie powiadomił w czwartek rano telefonicznie ministra obrony Ukrainy. Na wspólnej konferencji prasowej z polskim

ministrem obrony Tomaszem Siemoniakiem Hagel wyraził głębokie zaniepokojenie destabilizacyjnymi działaniami Rosji na wschodzie Ukrainy i podkreślił, że do Rosji należy doprowadzenie do deeskalacji.

Biały Dom oświadczył, że rząd Ukrainy słusznie podjął działania na rzecz przywrócenia prawa i porządku oraz wezwał władze w Kijowie, by nadal czyniły to w umiarkowany i odpowiedzialny sposób. Jak powiedział dziennikarzom rzecznik Białego Domu Jay Carney, Ukraina z „godną podziwu powściągliwością” zareagowała na destabilizacyjne działania uzbrojonych separatystów na wschodzie kraju.

Rozkaz kijowskich władz, dotyczący wykorzystania wojska i jednostek nacjonalistów przeciwko obywatelom został wydany tuż po wizycie na Ukrainę szefa CIA Johna Brennana. Nie jest to zwykła zbieżność. Eksperci uważają, że Brennan przywiózł do Kijowa plan stłumienia akcji protestacyjnych na południowym wschodzie Ukrainy, gdzie większość mieszkańców uważa rosyjski za swój ojczysty język. Masowe akcje pokojowe odbywają się tam od marca, gdy politycy, którzy doszli do władzy w wyniku zamachu stanu, znieśli ustawę o językach, gwarantującą rosyjskiemu status języka urzędowego. Jednak Waszyngton, tak samo jak Kijów, woli dostrzegać w oburzonych polityką Kijowa górnikach, inżynierach, lekarzach i nauczycielach „terrorystów” i „separatystów”, których można gnieść czołgami i strzelać do nich z broni maszynowej. Czołgi, armaty, specnaz, nacjonalistyczni bojownicy a nawet zagraniczni bojownicy już zbliżyli się do niektórych miast na południowym wschodzie Ukrainy. Już rozległy się strzały i pojawiły się pierwsze ofiary. Nowe władze Ukrainy, oskarżające prezydenta Wiktora Janukowycza o okrucieństwo, obecnie zdecydowały się na to, czego tak i nie zrobił: wydały rozkaz strzelania do ludzi. Mimo to USA i Zachód tych działań Kijowa nie tylko nie potępiły, wręcz odwrotnie – bezpośrednio zaaprobowały.

Na konferencji prasowej w Waszyngtonie rzeczniczka Departamentu Stanu USA Jennifer Psaki oznajmiła, że obecne

władze w Kijowie próbują zapewnić „pokój i spokój” na Ukrainie. Na pytanie dziennikarza, dlaczego administracja Obamy protestowała przeciwko użycia siły przeciwko protestującym na Majdanie, a obecnie popiera tłumienie masowych akcji protestacyjnych mieszkańców na południowym wschodzie przez siły zbrojne, Psaki odparła, że na Majdanie była „zupełnie inna sytuacja”. Natomiast pytanie, na ile adekwatna jest „operacja terrorystyczna” kijowskich władz przeciwko ludności południowego wschodu, gdzie nie zauważono żadnych terrorystów, Psaki po prostu pominęła.

Tymczasem Kijów próbuje zamknąć usta wszystkim którzy nie zgadzają się z nową władzą. Na Ukrainie zaprzestano nadawania rosyjskiej telewizji. Najwyraźniej, jest to przejaw demokracji. Prześladowani są mniej więcej obiektywni dziennikarze. Przedwczoraj w Kijowie po udziale w debacie telewizyjnej z nacjonalistami został okrutnie pobity kandydat na prezydenta z południowego wschodu Oleg Cariow. Doszło do tego w obecności policji i służb bezpieczeństwa. Tego samego dnia został napadnięty także drugi kandydat na prezydenta Ukrainy Michaił Dobkin. Fakty prześladowania na tle politycznym na Ukrainie musieli nawet uznać przedstawiciele ONZ. Jednocześnie USA i Zachód w żadne sposób nie potępiły tych akcji.

Praska siedziba Radia Swoboda odsunęła od pracy na miesiąc bez prawa do wynagrodzenia przy omówieniu możliwości powrotu do pracy dziennikarza Andrieja Babickiego, który poparł w publikacji internetowej stanowisko Rosji ws. Krymu. Przyczyną decyzji kadrowej był wpis na prywatnym blogu na stronie „Echo Kaukazu”, którego jest on redaktorem naczelnym. Babicki między innymi oświadczył, że Rosja miała prawo do obrony mieszkańców Krymu. Jednocześnie stwierdził on, że prawa mniejszości, która nie zgadza się ze stanowiskiem rosyjskich władz, powinny być chronione. Babicki pracuje w Radiu Swoboda od 25 lat.

W czwartek przez około 4 godziny trwała tzw. gorąca linia, w trakcie której prezydent Rosji odpowiadał na zadawane mu

pytania. Władimir Putin powiedział wtedy, że wykorzystanie czołgów i lotnictwa przeciwko swojemu narodowi na wschodzie Ukrainy jest zbrodnią, natomiast prowadzenie dialogu i pójście na kompromis jest jedynym rozwiązaniem. W ostatnich dniach, nowe władze Ukrainy rozpoczęły operację na terenie wschodniej części kraju, zwaną antyterrorystyczną. Decyzja ta została podjęta ze względu na nastroje separatystyczne, o których wzniesienie podejrzewa się Rosję. Władimir Putin nazwał te działania zbrodnią, popełnioną przez kijowskie władze. Prezydent Rosji zaprzeczył oskarżeniom, według których na terenie wschodniej Ukrainy znajdują się pododdziały rosyjskich wojsk. Putin powiedział, że przebywają tam jedynie mieszkańcy kraju a głównym dowodem na to jest fakt iż nie są zamaskowani. „Zamiast uznać, że coś złego dzieje się w państwie ukraińskim i podjąć próby dialogu, zaczęli zagrażać ludziom i zaszli już tak daleko, że wysyłają swoje czołgi i samoloty na ludność cywilną. To kolejne bardzo poważne przestępstwo, popełnione przez władze Kijowa” – powiedział Władimir Putin. Komentując sytuację na Krymie jaka miała miejsce jeszcze zanim doszło do referendum, prezydent Rosji stwierdził, że rosyjscy żołnierze znajdowali się tam tylko po to, aby zapobiec eskalacji sytuacji i prowokacjom. Poza tym, rosyjscy żołnierze nie przebywają na terenie Ukrainy.

Zdaniem Władimira Putina, stosunki między Rosją a USA zaczęły się pogarszać już od 2009 roku, gdy Amerykanie oraz wojska NATO zbombardowały Libię i pogrążyły kraj w totalnym chaosie. Stosowane przez Stany Zjednoczone podwójne standardy dezorientują Rosję – interwencja wojsk USA w Jugosławii, Iraku, Afganistanie i w Libii jest dozwolona, ale ochrona swoich interesów przez Rosjan nie jest dozwolona.

Rosja nigdy nie planowała żadnej aneksji, żadnych działań wojennych na Krymie. Jednocześnie zawsze myśleliśmy i mieliśmy nadzieję na to, że nasi ludzie, Rosjanie, rosyjskojęzyczni obywatele Ukrainy będą żyli w komfortowych warunkach i w komfortowej sytuacji i w żaden sposób nie będą uciskani” – oznajmił prezydent Rosji Władimir Putin podczas gorącej linii.

Ponadto Putin nazwał bzdurą oświadczenia, że na wschodzie Ukrainy znajdują się rzekomo pododdziały rosyjskich wojsk i instruktorzy z Rosji. Referendum na Krymie nie zostało przygotowane wcześniej, jednak zostało zrobione wszystko w celu zapewnienia swobodnego wyrażenia woli narodu” – oświadczył Putin. „Ukraińcy powinni uszanować wybór Krymu” – podkreślił prezydent. Mołdawia i Ukraina powinny znieść blokadę Naddniestrza, której negatywne skutki odczuwają mieszkańcy. „W ostatecznym rozrachunku, ludziom trzeba pozwolić na decydowanie o swoich losach. Nad tym właśnie będziemy pracować ze wszystkimi partnerami w ramach rozmów, opierając się przede wszystkim na ludziach, którzy mieszkają w Naddniestrzu. To nic innego jak przejaw demokracji” – powiedział Putin, odpowiadając na pytanie, dotyczące perspektyw uznania Republiki Naddniestrzańskiej. Nowy przywódca Ukrainy nie może zostać wybrany bez wprowadzenia zmian do Konstytucji, ponieważ zgodnie z obecną ustawą zasadniczą, kraj posiada pełnoprawnego prezydenta Wiktora Janukowycza – oświadczył przywódca Rosji. Putin podkreślił także, że Moskwa nie może uznać wyników przyszłych wyborów, jeśli wyścigowi prezydenckiemu będą towarzyszyły ataki na kandydatów, co ma miejsce obecnie.

W aresztach śledczych na Ukrainie znajduje się ponad dziesięciu obywateli Rosji, zatrzymanych w związku z podejrzeniami o działalność dywersyjną – oświadczyła rzeczniczka Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Maryna Ostapenko. „Wszyscy oni mają doświadczenie wywiadowcze” – powiedziała na konferencji prasowej w Kijowie. „Ukraińskie służby ustaliły już tożsamość zatrzymanych i prowadzą z nimi działania śledcze” – ujawniła Ostapenko. Ukraińskie władze prowadzą obecnie policyjno-wojskową operację przeciwko terrorystom, którzy okupują instytucje państwowe w obwodach donieckim i ługańskim na wschodzie kraju. Budynki te zajęte są przez prorosyjskie siły separatystyczne, wspomagane przez agentów rosyjskiego wywiadu – uważają rządzący w Kijowie. Opinię tę podziela Zachód.

Ukraińscy wojskowi uwolnili ekipę filmową telewizji Rossija. Trzech dziennikarzy zostało zatrzymanych wczoraj w obwodzie charkowskim na wschodzie Ukrainy, gdzie obecne władze kraju przeprowadzają operację specjalną z udziałem wojsk. Rosyjska ambasada wysłała notę do MSZ Ukrainy z prośbą o wyjaśnienie sytuacji.

Według OBWE dziennikarze na wschodniej Ukrainie są coraz bardziej wystawieni na przemoc i groźby. Po powrocie z trzydniowej podróży na Ukrainę pełnomocnik Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie do spraw wolności mediów Dunja Mijatović poinformowała międzynarodową opinię publiczną o sytuacji dziennikarzy relacjonujących wydarzenia na wschodniej Ukrainie. Z relacji Mijatović wynika, że w obwodach charkowskim i donieckim doszło w ubiegłych dniach od kilku napadów na dziennikarzy. Sytuacja weszła w bardzo niebezpieczne stadium tym bardziej, że odnotowano także uprowadzenia reporterów i akty demolowania pomieszczeń redakcyjnych, połączone z podpalaniem samochodów. „Wolność mediów jest odzwierciedleniem ogólnej sytuacji w dziedzinie bezpieczeństwa” – zaznaczyła Mijatović.

Na odeskim wybrzeżu Morza Czarnego (południe Ukrainy) w tajemniczy sposób pojawiają się i znikają różne fortyfikacje i umocnienia. W internecie pojawiły się, między innymi, zdjęcia przeciwczołgowych umocnień, co zaniepokoiło mieszkańców. Dzień później zostały one usunięte. Podkreślono, że w ich budowie i demontażu uczestniczyli ukraińscy wojskowi. Innych informacji władze nie podały, powołując się na poufność. Tymczasem w samej Odessie wzdłuż morskiego wybrzeża na niektórych odcinkach pojawiły się okopy, zbudowane przez funkcjonariuszy straży granicznej.

Ukraina powiadomiła szereg zagranicznych i rosyjskich firm o ograniczeniu wjazdu na swoje terytorium dla obywateli Rosji płci męskiej – czytamy w protokole z posiedzenia służby granicznej kraju. Odpowiednie powiadomienie zostało wysłane do rosyjskich linii lotniczych Sibir, Aroflot, Transaero, a także

Lufthansy, Tureckich Linii Lotniczych itd. Zabroniono im wwożenia wszystkich obywateli Rosji płci męskiej w wieku od 16 do 60 lat na terytorium Ukrainy. Wyjątki będą robione tylko w nadzwyczajnych sytuacjach i w przypadku posiadania krewnych, a także dla tych, którzy wyjeżdżają z rodzinami i dziećmi.

Ukraińscy żołnierze służby granicznej zmusili wczoraj do powrotu do Rosji 45 Rosjan, którzy jechali pociągiem i chcieli odwiedzić na Święta Wielkanocne swoich krewnych w sąsiednim kraju. Wjazdu odmówiono nawet dzieciom i kobietom – poinformował przedstawiciel zarządu granicznego FSB. Zgodnie z jego słowami, poniżająca dla Rosjan historia rozwijała się w sposób następujący: po przybyciu pociągiem do Charkowa Rosjanom sprawdzono dokumenty. Wśród tych, którym odmówiono wjazdu, znalazło się 5 kobiet, w tym z dziećmi. Uzasadnienie odmowy brzmiało oburzająco i dziwnie: „Brak celu pobytu w kraju”.

Władze Ukrainy przyjęły jurysdykcję Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) i poprosiły o wszczęcie śledztwa ws. śmierci osób, które zginęły podczas protestów na Majdanie – poinformował MTK w komunikacie. Prośba skierowana do MTK w formie deklaracji dotyczącej zaakceptowania przez Kijów jurysdykcji Trybunału dotyczy przeprowadzenia śledztwa w sprawie wydarzeń, które miały miejsce między 21 listopada 2013 roku a 22 lutego bieżącego roku, kiedy to podczas antyrządowych demonstracji zginęło ponad 100 osób, a blisko 2 tys. zostało rannych. Nowe władze Ukrainy oskarżają siły bezpieczeństwa o to, że „wbrew prawu użyły fizycznej siły, środków specjalnych oraz broni wobec uczestników pokojowych akcji” w Kijowie i innych regionach kraju „na rozkaz wyższej rangi urzędników państwowych”.

Władze rosyjskie na Krymie pokazują swoją prawdziwą twarz. 1 kwietnia 150 kierowców zatrudnionych w firmie Krymtrolleybus zablokowało drogę przed gmachem firmy domagając się zaległych wypłat. Od stycznia dostawali głodowe stawki w wysokości 200 hrywien. W pewnym momencie na miejsce strajku przyszły tak

zwane „zielone ludziki” nazywane przez pro-kremłowskie ośrodki informacyjne „powstańcami”, a przez przeciwników hegemonii Moskwy „agentami” lub żołnierzami rosyjskimi. Pod groźbą użycia siły, w imieniu władzy Federacji Rosyjskiej „zielone ludziki” nakazały strajkującym rozejść się. Wypłat nadal nie otrzymali.

Autorstwo: Jacek Kamiński (akapit 1), Bartłomiej Zindulski (4), redakcja GR (2, 3, 4-6, 13, 15, 17, 19-21), Andriej Iwanow (10-12), pł/mg (7-9, 16, 18, 22), Dominik (14), wiatrak (23)

Źródła: Lewica.pl, [Głos Rosji](http://GłosRosji), Niezależna.pl, Zmiany na Ziemi, CIA

Kompilacja 21 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”